

Bezkarność Tuska

Skąd się wzięły autorytarne, dyktatorskie skłonności Donalda Tuska? We wczesnych wywiadach określał się jako Kaszub (nie jako Polak) i katolik. Na co Stowarzyszenie Kaszubskie odcięło się od niby kaszubskich związków Tuska, podobnie jego rodzina. Niemieckie koligacje rodziny Tuska, jego pierwsze niejasne kroki polityczne przy zakładaniu Kongresu Liberalno-Demokratycznego opisane są enigmatycznie w wygładzonej dziś wersji Wikipedii o Donaldzie Tusku.

Pewne jest to, że przyczynił się do obalenia pierwszego polskiego demokratycznego rządu Jana Olszewskiego, że przegrał wybory prezydenckie w 2005 roku z Lechem Kaczyńskim, co stało się powodem jego osobistej traumy, a później, już jako premier, jego zawziętej walki z urzędującym prezydentem, walki, którą kontynuuje z prezydentem Andrzejem Dudą. I pewne jest, że ponownie zaprzysiężony 13 grudnia 2023 roku na premiera RP rozpoczął demontaż systemu prawnego w Polsce, oskarżając o to samo poprzedni rząd. Jednym z kuriozalnych oskarżeń w stosunku do poprzedniej ekipy jest zarzut prorosyjskości. Dlatego powołana przez poprzedni Sejm Państwowa Komisja do Spraw Badania Wpływów Rosyjskich na Bezpieczeństwo Wewnętrzne Polski w latach 2007-2022 została pierwszą decyzją nowego Sejmu zlikwidowana w jej dotychczasowym składzie. Skład komisji nie mógł być zaakceptowany, gdyż zalecał konieczność odsunięcia od sprawowania funkcji publicznych prominentnych polityków Donalda Tuska i oczywiście jego samego, ponieważ wyraził zgodę na współpracę z Rosją. Dziś były przewodniczący komisji prof. Sławomir Cenckiewicz, raczej pół żartem, domaga się od Donalda Tuska cofnięcia zgody na współpracę Służby Kontrwywiadu Wojskowego z rosyjską FSB. No cóż, skoro jest możliwe cofnięcie kontrasygnaty Tuska do wniosku prezydenta

Andrzeja Dudy w sprawie powołania na przewodniczącego zgromadzenia Sędziów Izby Cywilnej Sądu Najwyższego sędziego Krzysztofa Wojciechowskiego, to możliwe jest wycofanie zgody na współpracę polskich tajnych służb z rosyjskimi. Ale może jest tak, że służby te mają nadal ze sobą współpracować za zgodą Berlina?

Decyzje rządu Donalda Tuska są łatwe do zweryfikowania; eliminuje wszystko to, co zrobiły dobrego poprzednie rządy: Jarosława Kaczyńskiego, Beaty Szydło i Mateusza Morawieckiego. Czystki antypisowskie przypominają czasy stalinowskie, kiedy wyrokiem było już samo podejrzenie o prawicowe, faszystowskie, nacjonalistyczne odchylenie. Dziś polityk, urzędnik, pracownik podejrzany o „pisowskie” sympatie musi się liczyć z degradacją, a nawet lokautem. Taką politykę represji wspiera wciąż liczna tzw. „nadzwyczajna kasata”, nigdy uczciwie niezweryfikowana, a jej młodsze kadry, wybrane przez nieuznaną przez rząd Krajową Radę Sądownictwa, otrzymały dziś piętno „kaczyzmu” i mają podlegać reedukacji poprzez złożenie aktów lojalności.

„Toniemy w luzach interpretacyjnych” - mówił Donald Tusk na spotkaniu z ekspertami i prawnikami w Senacie RP. Zapowiedział podejmowanie dalszych decyzji, które mogą być „niezgodne z zapisami prawa i czasami także kwestionowane”, gdyż „władza wykonawcza, nie mając prawnych narzędzi, musi odnaleźć w sobie siłę i determinację, aby podejmować ryzyka i decyzje”. Ten język, ta „siła i determinacja” coś nam przypominają z czasów III Rzeszy. Tak jak nowe w polskiej polityce określenie, którego użył w Senacie Donald Tusk – „trzeba działać w ramach demokracji walczącej”. Ta „demokracja walcząca” to oczywiście demokracja wyłącznie liberalna, na wzór niemieckiego ordnung muss sein.

Autorytarna skłonność Donalda Tuska bierze się stąd, że jego wizja zakłada tylko takie funkcjonowanie państwa i prawa, które jest bezwzględnie zgodne z jego

osobistymi poglądami. Jest to wizja człowieka hołdującego obcej nam cywilizacji bizantyńskiej, a ta zdominowana była przez Prusy. Nic dziwnego, że Donald Tusk jest tak dobrze odbierany przez niemieckie elity, które w dowód wdzięczności za jego politykę odznaczały go medalami Karola Wielkiego (2010), Walthera Rathenaua (2012), a teraz nagrodą Media Award, niemieckich dziennikarzy za „zasługi dla wzmocnienia demokracji”. Burmistrz Poczdamu, gdzie odbędzie się uroczystość, dodał, że Tusk zostaje wyróżniony za „niestrudzoną walkę z autokracją”. To, co dla Niemców jest „walką z autokracją”, walką z polską autokracją, dla nas jest oczywistą walką z polskością.

Przyjmując niemieckie (europejskie) wzory demokracji, Donald Tusk idzie w kontrze do polskich aspiracji cywilizacyjnych. Niemieckie media służą niemieckiej władzy, tak jak ich judykatura, prokuratura i adwokatura oraz cała gospodarka. Mając takie poparcie europejskie, a raczej niemieckie, Tusk nie musi się przejmować łamaniem prawa. Stąd atak na patriotyczne Stowarzyszenie Marsz Niepodległości i ostatnie już polskie wolne instytucje: Narodowy Bank Polski, Sąd Najwyższy i Trybunał Konstytucyjny. Na pytanie dziennikarza, dlaczego telewizja Republika nie jest wpuszczana na konferencje premiera, bezczelnie odpowiada – niech się pan zwróci z tym do Trybunału Konstytucyjnego. Zdaje sobie sprawę, że łamie nie tylko prawo polskie, ale i europejskie, oczywistą zasadę wolności słowa, ale ma poczucie absolutnej bezkarności. Do czasu.

320 wSieci 16.09.2024

www.wojciechreszczyński.pl